Nr. 47. OLSZTYN, środa 12 czerwca 1895. Rok X

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Boże Ciało.

Chrystus Pan w wielkiej Swej miłości ku ludziom, nie chciał ich po Swojem wstąpieniu do nieba zostawić w opuszczeniu i dla tego przemieniając przy ostatniej wieczerzy chleb i wino w Ciało i Krew Swą Przenajświętszą dał im na pociechę samego Siebie, utajonego w Najśw. Sakramencie ołtarza.

Za tę wielką łaskę dziękujemy Bogu i wielbimy Go szczególnie podczas uroczystości Bożego Ciała.

W dawnych czasach nie było tej wspaniałej uroczystości Bożego Ciała i nie obchodzono jej z taką okazałością jak dzisiaj.

Od chwili kiedy Pan Jezus żywy i cały po raz pierwszy przyjął postać chleba i wina, wierni zawsze jak największą czcią otaczali tę wielką tajemnicę. Zdarzało się czasem, że pierwsi chrześcianie zabierali część Hostyi św. do domów, aby się nią w owych czasach prześladowań w niebezpieczeństwie śmierci zasilać.

Początkowo więc Pan Jezus przebywał na ołtarzach naszych pod postacią chleba tylko podczas mszy św. Dopiero w czwartym wieku zaczęto przechowywać Najśw. Sakrament w kościołach, aby Go ztamtąd chorym posyłać. Przed ołtarzem paliła się już wtenczas tak zwana »wieczna lampa«, na znak czci i miłości, którą serca wiernych ku Najśw. Sakramentowi pałają.

Zwyczaj wystawiania Najśw. Sakramentu zaprowadzono dopiero w późniejszych wiekach. Najpierwszą wzmiankę o tem mamy w opisie żywota św. Klary, która umarła w roku 1253.

Kiedy żołnierze cesarza Fryderyka II. pustoszyli państwo kościelne i oblegali miasto Assyż, napadli także na klasztór poza miastem stojący. Już zdobyli część murów. Wtedy św. Klara wziąwszy Najśw. Ciało Jezusa, zamknięte w kosztownej szkatule, wyniosła je do furty klasztornej, gdzie na klęczkach wśród łez swego Niebieskiego Oblubieńca o pomoc błagała. Bóg ją wysłuchał, bo oto naraz żołnierze opuszczają klasztór. Jedna część ich ratuje się ucieczką, inni spadają z murów i tak śmierć znajdują.

Ustanowienie zaś samego święta Bożego Ciała, w którem wystawiano uroczyście ku czci publicznej Najśw. Sakrament, opiera się na pewnym cudzie.

W Leodyum, mieście belgijskiem, zakonnica Julianna miewała często cudowne objawienie. Ukazywał jej się księżyc w pełnem blasku, lecz z jednej strony zaciemniała go czarna plama. Dopiero po wytrwałej i gorącej modlitwie sam Pan Bóg objawił św. zakonnicy, co znaczy to widzenie. Księżyc to Kościół św. rzymsko-katolicki, a ciemna plama na nim to brak osobnego święta na cześć Najśw. Sakramentu, a ten brak jak plama zaciemnia blask Kościoła. Pokorna Julianna długo taiła tajemnicę. Gdy sama została przełożoną opowiedziała ją archidyakonowi Jakóbowi i innym pobożnym kapłanom. Ci donieśli o tem biskupowi w Leodyum, który zbadawszy rzecz całą, w roku następnym w swojem biskupstwie nowe święto obchodzić nakazał.

Dziwnem zrządzeniem Opatrzności archidyakon Jakób, któremu święta Julianna najpierw wolę Bożą oznajmiła, wstąpił na stolicę apostolską jako Papież Urban IV-ty. Wydał on w roku 1264 bullę, w której uroczystość Bożego Ciała dla całego chrześciańskiego świata ustanowił. Niedługo jednak umarł Urban IV-ty, a jego nakaz poszedł w zapomnienie. Dopiero następca Urbana, papież Klemens V., na powszechnem soborze wienneńskim 1311 roku ostatecznie zatwierdził dekret swojego poprzednika, i uroczystość na cześć Najśw. Sakramentu z wielką okazałością obchodzić nakazał. Uroczysty ten dzień nazwano dniem Bożego Ciała.

Pamiętnym dniem ustanowienia Najśw. Sakramentu jest właściwie wielki czwartek, ponieważ jednak ostatnie trzy dni wielkiego tygodnia poświęcone są rozpamiętywaniu Męki Zbawiciela, przeto Kościół święty nie mógłby z należytą uroczystością obchodzić tej świętej pamiątki. Dla tego też Ojciec św. Klemens V. zatwierdził osobne święto w czwartek po Trójcy św.

W roku 1316 dodał Ojciec św. do tej uroczystości oktawę, podczas której miały się odprawiać procesye z Najśw. Sakramentem.

Boże Ciało jest najwspanialszym naszem świętem, do czego się przyczyniają bez wątpienia wielkie a uroczyste procesye. Oprócz zwyczajnych procesyi rano i w wieczór każdego dnia oktawy, jedna z nich w samo Boże Ciało lub który inny dzień oktawy z większą odprawia się okazałością.

Wychodzi ona z chorągwiami i obrazami na czele na ulice i miejsca publiczne. To tryumf Kościoła nad nieprzyjaciołmi Najśw. Sakramentu. Tak obchodził Chrystus Pan niegdyś wsie i miasta opowiadając ludziom Swoję Boską naukę i świadcząc im niezliczone dobrodziejstwa.

Wierni z radością oczekują tego dnia, w którym Pan Jezus ma przechodzić koło ich domów, przybierają je więc w kwiaty, obrazy i światło, aby tym sposobem wyrazić swoją miłość i cześć dla Zbawiciela.

U nas w Polsce jest zwyczaj ubierania czterech ołtarzy, przy których bywają śpiewane początki czterech Ewangielii.

Wśród muzyki i śpiewu posuwa się procesya od jednego ołtarza do drugiego, a na końcu udziela biskup lub celebrujący kapłan błogosławieństwa Najśw. Sakramentem na wszystkie cztery strony świata.

Na widok tego wspaniałego pochodu, na widok tłumów korzących się z wiarą przed swym Panem i Zbawicielem jakaś rzewna radość napełnia duszę człowieka, a serce jego z wdzięczności wznosi się do Boga, który mu się w tej świętej wierze katolickiej urodzić pozwolił!

Procesye podczas oktawy Bożego Ciała tak wielkie mają znaczenie, że Kościół św. pewne odpusty do nich przywiązał. Sobór zaś Trydencki tak o nich mówi: »Nic nadto słuszniejszego, jak, że są pewne w roku wyznaczone dni, aby w nich chrześcianie katolicy wszyscy społem przez szczególniejsze i niezwykłe oznaki okazywali publicznie swoją wdzięczność i pamięć ku wspólnemu Bogu i Zbawicielowi za ten dar niewysłowiony i boski, wyobrażający nam pamiątkę śmierci i tryumfu. I zaiste przystało, aby prawda tryumfowała nad kłamstwem i kacerstwem, aby jej przeciwnicy na widok takiej świetności i powszechnej radości Kościoła omdleni i złamani niknęli i słabli, albo wstydem oblani i pomięszani raz przecież się opamiętali.

W uroczystość Bożego Ciała, najczęściej w ostatni dzień oktawy, poświęca kapłan w niektórych okolicach wianki z różnych kwiatów i wonnych ziół uwite.

Zwyczaj ten stąd powstał: Chrześcianie od początku wprowadzenia tego święta przynosili w ten dzień kwiaty i i wieńce do kościoła i stroili niemi ołtarze i ściany na okazanie swej gorliwości w chwale Bożej.

Że zaś święto Bożego Ciała przypada w tej porze roku, kiedy nowe rośliny kwitną i dla ludzi użytecznemi się stają, dla tego Kościół święci owe zioła, dziękując za nie Bogu i prosząc, aby je błogosławił i obfitość ich dać raczył. Lud ziół tych używa w pobożnej wiosce jako lekarstw, lub kadzi niemi podczas burzy i nawałności. Oprócz tego przy święceniu wianków błaga kapłan Boga, ażeby od wiernych, którzy mu na ołtarzu wianki sercem nabożnem składają, wszelkie przeszkody do zbawienia oddalił i aby ich kiedyś, gdy ozdobieni wieńcami cnót i dobrych uczynków przed Nim staną, do wiecznego szczęścia przyjąć raczył!

(Przew. kat.)

Co słychać w świecie?

Niemcy. W Niemczech wywołał wielkie wrażenie proces, który się toczył w Akwizgranie. Istnieje tam w pobliżu klasztór Mariaberg pod kierownictwem zakonników Alexyanów, w którem leczono obłąkanych, idyotów i epileptyków, tj. cierpiących na padaczkę. Pomocnikami są zwyczajni rzemieślnicy, którzy dopuszczali się nadużyć względem chorych. Niejaki oberżysta Mellage opisał w osobnej broszurze te nadużycia, za co mu wytoczono proces, który wykazał istotnie, że obłąkani i idyoci nie doznawali należytej opieki. Oberżysta, drukarz i nakładca zostali uwolnieni od kary. Główna wina spada na lekarzy zakładu, którzy nie dołożyli dostatecznego starania. Nie potrzeba dodawać, że żydziałe pisma zieją z tego powodu jadem nienawiści na katolickie zakony.

— W Wyrtembergii wyrządziło zerwanie się chmury ogromne szkody. W miejscowości Balingen utonęło 10 osób, we Frommern woda zabrała 4 domy, 9 osób nie można znaleść, 7 utraciło życie, w Laufen naliczono 15 zabitych, 7 domów zapadło się. Cmentarz jest tam rozerwany, trumny pływają we wodzie; szkody wynoszą 1/4 miliona marek. Gminy prosiły telegraficznie o pomoc państwową, którą też nadesłano nieszczęśliwym. Katastrofa ta jest czemś niesłychanem w klimatycznych stosunkach Wyrtembergii.

— Podczas gdy u nas takie panują susze, w Wyrtembergii donoszą w dalszym ciągu o straszliwych ulewach i ciężkich gradach, które pustoszą całe okolice. Zerwanie się chmur w zeszły piątek notują z Hemigkofen i Langenargen, w obwodach Tettang, Altheim, Andelszwigen oraz w obwodzie Riedlingen. W Thalfingen zabrała woda brykę pewnego kramikarza, włóczącego się od wsi do wsi, i zatopiła dwie osoby, które w tym czasie znajdowały się we wozie. W mieście Asmanshardt, w okręgu Bierbach spłynął ratusz a w Altenweiler młyn wodny, przyczem zatonęło dziecko. W miejscowościach Algirsbach, w Glatten, w Lauterbach Thal, oraz w Szulzbach Thal po zarwaniu się chmur nastąpiła trąba powietrzna, powiększając jeszcze grozę położenia. O zarwaniu się chmur donoszą także ze Szramberga. W Niederau i w Tybindze woda zarwała 4 mosty.

Afryka. W Kamerunie przyszło znowu do walki pomiędzy Niemcami a tamtejszymi krajowcami i to ze szczepem Bakokos. Walkę stoczono nad rzeką Sanage i Kameruńczycy ponieśli wielką klęskę. Stracili 200 zabitych, wielu zostało rannych i wielu zabrano w niewolę. Z wojska niemieckiego zabitych zostało 12 żołnierzy, a rannych 47. Z podoficerów i oficerów nie został nikt zabity, ani też ranny. Wojsko niemieckie — jak pisze urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ — pod wodzą kapitana Dominiaka obsadziło fortecę Panude. Oficerzy niemieccy mają nadzieję, że w kraju Bakoko, który dotąd był zamknięty dla handlu i gdzie krajowcy dopuszczali się wielkich okrucieństw na Europejczykach, zapanują teraz lepsze stosunki i nastanie spokój i porządek.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę Trójcy Przenajśw. odbyła się uroczysta introdukcya ks. prob. Tietza na probostwo w Nytychu. Komisarzem biskupim był ks. prof. dr. Marquardt z Brunsbergi.

Essen. W południowej części miasta ma być wybudowany nowy kościół katolicki. W tym celu utworzyło się Towarzystwo, które zamierza kupić plac do budowy za 25 tysięcy marek.

Wilno. Znowu jednego kapłana wywieziono na wygnanie. Jest nim ks. Łabak, proboszcz przy kościele Wszystkich Świętych. Zacnego tego księdza denuncyował pewien niegodziwy człowiek, ażeby się przypodobać władzom moskiewskim. Zrobiono w mieszkaniu jego rewizyą i — »o zgrozo« — znaleziono tam opis okrucieństw, popełnionych w Krożach. Na

SKARBY.

Już koguty dwakroć po północy przepiały. Cała wieś Malinówka spoczywa w śnie głębokim. W jednej tylko chacie Macieja Grzędy bucha na kominie jasny płomień, oświecając blaskiem czerwonawym obszerną izbę. Pułap w niej wysoki, ściany czysto wybielone, a na nich wiszą liczne obrazy Świętych Pańskich. Nad obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej nie widać jednak zwykle tam umieszczonej gromnicy.

Przed łóżkiem Macieja stoi kilka młodych kobiet. Na twarzach ich smutek, łzy w oczach. Kiwają głowami, wzdychają i często podnoszą zapaski do powiek.

U samego łóżka klęczy kilku mężczyzn. To synowie: Jan, Józef i Bartłomiej. Całują żółtą, wychudłą, żylastą rękę ojca może po raz ostatni... Tak, stary Maciej, przeżywszy na świecie z górą lat 80, umiera. Niedomagał, pokaszliwał, postękiwał i legł do łóżka, z którego już powstać nie ma siły.

Był ks. proboszcz z Panem Bogiem trzy dni temu. Wyspowiadał chorego, opatrzył Sakramentami św. na długą podróż, z której nikt już nie powraca, i odjechał. Stary Maciej leży na wznak z utkwionemi w pułap oczyma, a ręką ściska płonącą gromnicę. Nie mówi, tylko usta poruszają mu się, jakby mówić coś chciał, a nie mógł.

Gromadka wnuków, dzieci bosych, w jednych tylko koszulkach, tuli się do siebie trwożliwie w kącie izby, patrząc na dziadka z ciekawością, lecz i ze strachem w oczach. Dziadunio umiera — to dla nich straszna nowina. One nigdy jeszcze nie widziały umierającego, rozstawania się duszy z ciałem.

Raptem poruszyli się w izbie wszyscy i ciekawy wzrok wparli w umierającego... Boże! on coś mówić zaczął! Głos słaby, lecz słowa wyraźne. Oczy zwrócił na synów klęczących i ręką lewą usiłuje oprzeć się, aby wstać z łóżka. Porwali się z kolan synowie, dopomagają dźwignąć się ojcu. Dziwią się wszyscy niezmiernie, bo już myśleli, że stary wnet skończy...

Maciej oddychając ciężko, podtrzymywany przez synów, mówi z wysiłkiem:

— Synowie kochani... ostatnia godzina na mnie przychodzi... stanąć mam niedługo przed Sędzią naszym, Bogiem, który mi może grzechy przez wielkie miłosierdzie swoje odpuścić raczy. Sąsiadom krzywdy żadnej nie wyrządziłem nigdy... a jeżeli może kiedy mimowolnie popełniłem coś takiego, że żal do mnie czują, proszę ich, niech mi przebaczą, jak Jezus Chrystus przebaczył tym, co Go ukrzyżowali. Majątek swój podzieliłem między was sprawiedliwie. Córkę moją, a siostrę waszą wyposażyłem jak należy, zięć Antoni nie może mieć żadnej pretensyi do mnie, ani do was. Mają dosyć mojego i swojego.

Odetchnął chwilę stary Maciej i mówi dalej:

— Pozostaje mi jeszcze wykryć rzecz jedną, którą przed wami dotąd taiłem. Dajcie mi kija, włóżcie na mnie kożuch, weście mię pod ręce,

ks. Łabaka dawno już osławiony gubernator wileński Orżewski czyhał. Ks. Łabak zaprzysiągł przed sądem Krożan i jako prawdziwy sługa Boży, pomny swych obowiązków, przestrzegał ich w gorących słowach przed jakiemkolwiek zboczeniem w zeznaniach. To się oczywiście Orżewskiemu i Klingenbergowi podobać nie mogło, bo w ten sposób niejeden słabszej woli nabył odwagi i oskarżył prześladowców swych. Czekali zatem na sposobność, aby mu się za to odpłacić, a ta sposobność im się niespodziewanie szybko nadarzyła.

Ks. kardynał Ledóchowski, Prefekt Propagandy, i jako taki naczelnik instytucyi, która swą pracę rozciąga na $^4/_5$ całej kuli ziemskiej w hierarchii katolickiej, druga osoba po Papieżu, obchodzić będzie za kilka tygodni 50-letni jubileusz kapłaństwa. Na dniu 13 lipca r. b. upłynie 50 lat, jak dawniejszy Arcybiskup gnieźnieński i poznański otrzymał w bazylice w Rzymie, nazwanej Omnium Ecclesiarum mater et caput — wszystkich Kościołów matka i głowa — święcenie kapłańskie. Dnia następnego odprawił 22-letni nowowyświęcony kapłan pierwszą mszę św.

Berlińska »Germania« powtarza z »Czasu« artykuł z okazyi zbliżającego się 50-letniego jubileuszu kapłaństwa J. E. ks. kardynała Ledóchowskiego i dodaje od siebie: »Jubileusz ks. kardynała jest nie tylko dla polskich katolików ważnem wielce zdarzeniem, lecz dla całego świata katolickiego. Katolicy niemieccy nie pominą tej sposobności, aby dzielnemu Wyznawcy-Biskupowi nie złożyć hołdu w dniu tak zaszczytnym dla niego.«

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Procesya Bożego Ciała pójdzie w tym roku tą samą drogą, co w roku zeszłym, tylko zamiast przez ulicę Szkólną, skręci w ulicę Karola na dół ku poczcie. Ołtarze będą: pierwszy u właściciela tartaka p. Orłowskiego, drugi na placu remontowym przy figurze, trzeci u kupca p. F. Rogali, czwarty u kupca p. Herrmanna.

— W niedzielę po południu utopił się w jeziorze Długim żołnierz z 4-go pułku piechoty, nazwiskiem Trapp. Po pół godziny wydobyto go z wody, ale mimo ratunku nie zdołano go do życia przywrócić.

— Czeladnika piekarskiego F., który pobił swego czasu pisarza Kruppa z Kortowa tak, że tenże zmarł, aresztowano znowu.

— Tutejsza izba karna skazała zaszłej soboty posiedziciela Bernarda Sz. z Kierzlin na 1 rok więzienia za okrutne znęcanie się nad żoną.

— Przypominamy, że jutro, we czwartek odbędzie się po południu o 5-tej zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »Zgoda«. Uprasza sie o liczny udział.

Zarząd.

— Na pogorzelców w Bartółtach wysłaliśmy 62 m. 60 fen. na ręce sołtysa p. Milewskiego w Bartółtach.

— Tutejszy »Gesellenverein« zrobił zeszłej niedzieli wycieczkę do Glotowa, gdzie jak wiadomo znajduje się Kalwarya, czyli 14 kaplic Drogi Krzyżowej.

— Przybywającym na Misyą do Olsztyna zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Blacka, polecającego swe noclegi i izby zajezdne. Polecamy p. B. jako początkującego kupca katolika i Polaka, który zasługuje na poparcie. — Również możemy wskazać kilka noclegów tanich lub bezpłatnych dla osób które się do nas zgłoszą.

* **Gietkowo.** 18-letni parobek G. w Ubstychu strzelał z rewolweru. Gdy jeden nabój nie puścił, chciał G. go wyjąć, przyczem padł strzał i urwał mu wielki palec u prawej ręki.

* **Biskupiec.** Zeszłego piątku był tu targ na bydło na który mało tylko spędzono inwentarza. Wielkie świnie i tuczne bydło skupowali zamiejscowi handlarze. Za prosiaki 6-tygodniowe płacono 6 do 7 marek.

* **Pruski Holąd.** Krowa mistrza kowalskiego Funk wydała 5 normalnie zbudowanych cieląt, z tych ważyło pierwsze $33^1/_2$, ostatnie 33, a reszta 30 funtów. Cielęta były nieżywe. Przed 45 tygodniami wydała ta krowa już 3 cielęta, tak, że w przeciągu roku miała 8 cieląt.

* **Grudziądz.** W straszliwy sposób popełnił tu samobójstwo pewien żołnierz; położył on sobie na piersi bawełnę strzelniczą, poczém zapalił ją; wybuchowa materya rozszarpała nieszczęśliwego na sztuki. Motyw samobójstwa nieznany.

* **Wejherowo.** Okropnie zawiedzeni zostali ludzie, którzy z majątku w Rolszewie nabyli parcele. Podobno wszyscy muszą swe już osiadłe zagrody opuszczać i tracą zaliczki w wysokości od 50 do 3000 m. Przyczyną tego ma być dług, który od banku Meklenburskiego w wysokości 117000 m. na cały majątek jest zaciągnięty i który na 1 lipca został wypowiedziany. Bank teraz oświadczył, że się na parcelacyą nigdy nie zgodził i wyprasza wszystkich obcych przybyszów. Jak rzecz wyniknie wszyscy są zaciekawieni. (»Gaz. Gd.«)

* **Tuchola.** W nocy z pierwszego na drugie święto spaliła się w Białejstrudze stodoła posiadacza Lubińskiego. Ogień przeniósł się też na nowo wybudowany dom, który też zgorzał. W płomieniach zginęło 5 sztuk bydła, jeden koń, jeden wieprz, narzędzia rólnicze, pościel i 500 m. oszczędzonych przez pasierba.

* **Kiszpork.** Zaraz po Świętach odbyło się tu 18 zebranie zachodniopruskiego Towarzystwa botaniczno-zoologicznego. Miłośnicy badań przyrodniczych zrobili wycieczkę do Waplewa, gdzie oglądali piękny park i od państwa hr. Sierakowskich gościnnie przyjęci zostali.

* **Chełmno.** W Melankowie pokłócił się pewien parobek z dziewką o to, że kubeł ze stajni zabrała do pojenia cieląt. W złości wpadł na dziewczynę z widłami i wbił jej ząb widłów w głowę tak mocno, że lekarz z trudem go wydobył. Nieszczęśliwą odstawiono do klasztoru w Chełmnie.

* **Montowo** pod Lubawą, dnia 8 czerwca. Dziś byłem świadkiem następującego zdarzenia: Szalony pies wpadł pomiędzy 40 sztuk krów chłopskich tutejszego dobra, kąsając i rozganiając je na wszystkie strony. Naraz zaczęło bydło ryczeć i jak na komendę stworzyło koło około psa, i dalejże na swego wroga, obrabiając go tak długo rogami, aż tenże jak nieżywy na ziemi leżeć został. Pan F. O. dowiedziawszy się co się dzieje, przybył na pole i psa zastrzelił, ale bydło było tak na tego wściekłego psa rozgoryczone, że nie można go było od ścierwu odegnać. Sześć krów pies pokaleczył, którym natychmiast rany powypalano.

* **Z Berlina** donoszą, że cesarzowa znajduje się w błogosławionym stanie.

Rozmaitości.

Szanuj język ojczysty. W pewnej parafii w Wielkiem Księstwie Poznańskiem posłał nauczyciel Polak list, po niemiecku zaadresowany do swego ks. proboszcza. Ks. proboszcz listu nie przyjął i dał równocześnie mniej więcej taką naukę nauczycielowi, który należał także do jego parafian: »Pan jesteś Polakiem, a ja jestem nim także, obraziłeś mnie zatem, adresując do mnie po niemiecku. Każdy parafianin powinien szanować swego duszpasterza. Pan jesteś także mym parafianinem, a przytem nauczycielem, więc tem więcej powinieneś pan szanować swego duszpasterza, a nie pomiatać ojczystym językiem, bo przez to dajesz pan zgorszenie parafianom. Jako nauczyciel zaś powinieneś pan świecić dobrym przykładem. Listy adresowane po niemiecku przyjmować będę od pana tylko wtedy, jeśli się będą odnosić do spraw czysto urzędowych«.

Tak powinien każdy postępować. Gdzie można i jak daleko można, powinien każdy bronić swego języka i wymagać, aby ten język wszędzie uszanowano. Język jest darem Bożym, tak samo jak wiara nasza św., więc bronić go jest naszym świętym obowiązkiem. Im więcej sami starać się będziemy o uszanowanie języka polskiego, tém więcej i obcy go uszanują.

---

i pójdziemy wszyscy.

Stało się zadość żądaniu chorego. Podano mu długoletniego towarzysza — kij sękaty, włożono stary, wytarty kożuszek, i z wielkiem zdziwieniem wyprowadzono pod ręce na podwórze.

Maciej suwając bezwładnemi prawie nogami, zwiesiwszy siwą głowę o wychudłej, żółtej twarzy, podążał ku stodole, która stała o jakie staje od chaty. Wszedł do jej wnętrza, zatrzymał się na środku klepiska, przyglądał mu się chwilę, wreszcie stuknął kijem i powiada:

— Kopcie... tu są pieniądze. Chcę widzieć raz ostatni ten owoc pracy mojej i rozdzielić go pomiędzy wami, synkowie.

Ale zaledwo Maciej te słowa powiedział, siły go opuściły zupełnie. Nagle całym ciężarem ciała zawisł na rękach synów. Zdążył jeszcze tylko szepnąć: — Jezus! Marya! tam... — i wskazał ręką w stronę innych budynków swej zagrody, poza któremi widać było komin chałupy. (C. d. n.)

NA CZAS MISYI,

gdzie brak pomieszczenia, polecam **osobne izby z pościelą**, jako i **noclegi na słomie po tanich cenach**, także z jadłem.

Obsługa rzetelna i dobra.

Również polecam mój

skład towarów kolonialnych,

wina i cygar,

jako i

RESTAURACYĄ

i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Black,

ulica Górna (Oberstr.) 1.

Uczniа,

syna porządnych rodziców, mówiącego po niemiecku, jako i

posługacza

przyjmie zaraz do składu towarów kolonialnych i wyszynku

A. Black,

Górna ulica (Oberstr.) 1.

Wdowiec

z czteremi dziećmi, katolik Polak, gospodarz w sile wieku, posiadający gospodarstwo w wartości 8 tysięcy talarów, ma zamiar się ożenić. Panny lub wdowy z majątkiem 5 do 6 tysięcy marek niech się zgłoszą z zaufaniem do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“ pod literami A. B.

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

poleca

Ornaty od 60--1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Jest na sprzedaż bardzo tanio mało jeszcze używana **kuźnia** (Feldschmiede), dalej **kloc** pod kowadło, **kowadło** i **maszyna do wiercenia dziur.** Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Do budowli

kupuje się najtaniej:

Obicia do drzwi i okien,
Obicia do pieców,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Okna na dachy i do stajni itd. u

Ludwika Riess,

skład żelaza, Prosta ul. 28.

NA CZAS MISYI ŚW. W OLSZTYNIE

poleca drukarnią „Gazety Olsztyńskiej“

wprost głównej bramy kościoła katolickiego:

Książki do nabożeństwa

od 25 fen. począwszy do najdroższych.

Obrazy i obrazki,
Medaliki,
Krzyże i krzyżyki,
Różańce,
Szkaplerze,
Kropielniczki,
Figurki pod szkłem.
Pamiątki misyjne, jak: książeczki z modlitwami odpustowemi, medaliki, krzyżyki i obrazki z modlitwami polskimi itd.

S. Fischer, Olsztyn. Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn. Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn.** Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

„Dom Polski“

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot) Südstr. 71 a, b, c, 72,

poleca na sezon kąpielowy

większe i mniejsze mieszkania (suche) **oraz pojedyńcze pokoje, z pensyą i bez takowej.**

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Pokój począwszy od **1** m. **50** fen. na dobę.

Sliczne położenie; Tuż nad morzem, blisko „kurhauzu.“

Kuchnia dobra polska.

USŁUGA POLSKA.

Wobec hecy uprawianej przez spółkę **KHT,** prosimy o łaskawe poparcie.

Na **ofiary** polecam po jak najtańszych cenach

świece woskowe.

E. Kunigk,

drogerya — ulica Prosta 33.

Najlepsze

kosy

z lanej stali, każdą sztukę pod zaręczeniem sprzedaje

Moritz Lachmann,

skład żelaza, rynek nr. 8

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)